



The Holy See

Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych

Homilia Ojca Świętego Franciszka

*Bazylika św. Piotra
Niedziela 25 lipca 2021 r.*

[Multimedia]

Bracia i siostry, mam przyjemność i zaszczyt odczytać homilię, którą na tę okoliczność przygotował Ojciec Święty Franciszek.

Gdy Pan Jezus, usiadłszy, by nauczać, „podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: «Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?»» (J 6, 5). Jezus nie tylko naucza, ale pozwala, by wyzwania stawiał mu głód, który jest obecny w życiu ludzi. W ten sposób zaspokaja głód tłumu, rozdając pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, które otrzymał od chłopca. Na koniec, ponieważ zostało jeszcze kilka ułamków chleba, mówi uczniom, żeby je zebrali, „aby nic nie zginęło” (w. 12).

W tym dniu, poświęconym dziadkom i osobom starszym, chciałbym skupić się właśnie na tych trzech momentach: Jezus, który widzi głód tłumu; Jezus, który dzieli chleb z innymi; Jezus, który poleca zebrać pozostałe ułamki. Trzy momenty, które można streścić w trzech czasownikach: *widzieć, dzielić z innymi, strzec*.

Pierwszy, widzieć. Ewangelista Jan, na początku opisu, podkreśla ten szczegół: Jezus podnosi oczy i widzi zgłodniały tłum, który przeszedł bardzo długą drogę, żeby się z Nim spotkać. W ten sposób rozpoczyna się cud, od spojrzenia Jezusa, który nie jest obojętny ani zajęty, lecz zauważa dotkliwy głód, dotyczący zmęczoną ludzkość. Martwi się o nas, troszczy się o nas, chce

zaspokoić nasz głód życia, miłości i szczęścia. W oczach Jezusa widzimy spojrzenie Boga: jest to spojrzenie uważne, które dostrzega nas, które przenika oczekiwania, jakie nosimy w sercu, które zauważa zmęczenie, znużenie i nadzieję, z jakimi podążamy naprzód. Jest to spojrzenie, które potrafi uchwycić potrzeby każdego człowieka: w oczach Boga nie ma anonimowego tłumu, ale każda osoba ze swoim głodem. Jezus ma spojrzenie kontemplacyjne, to znaczy zdolne, by zatrzymać się w obliczu życia drugiego człowieka i wczytać się w nie.

Jest to również spojrzenie, jakie dziadkowie i osoby starsze kierowali na nasze życie. W ten sposób opiekowali się nami od dzieciństwa. Po życiu pełnym wyrzeczeń, nie byli obojętni wobec nas, ani pochłonięci własnymi sprawami. Mieli oczy wrażliwe, pełne czułości. Kiedy dorastaliśmy i czuliśmy się niezrozumiani lub lękaliśmy się życiowych wyzwań, oni nas zauważali, dostrzegali, co zmieniało się w naszych sercach, nasze ukryte lzy i marzenia, jakie nosiliśmy w sobie. Wszyscy byliśmy na kolanach naszych dziadków, którzy trzymali nas w objęciach. I również dzięki tej miłości staliśmy się dorośli.

A my: jak patrzymy na dziadków i osoby starsze? Kiedy ostatni raz dotrzyimaliśmy towarzystwa lub zadzwoniliśmy do osoby starszej, by wyrazić jej naszą bliskość i pozwoliliśmy, by pobłogosławiła nas swoimi słowami? Cierpię, widząc społeczeństwo, które pędzi, jest zajęte i obojętne, pochłonięte zbyt wieloma sprawami i nie potrafi zatrzymać się na jedno spojrzenie, pozdrowienie, wyraz czułości. Boję się społeczeństwa, w którym wszyscy jesteśmy anonimowym tłumem i nie potrafimy już podnieść oczu i rozpoznać się nawzajem. Dziadkowie, którzy karmili nasze życie, dziś są głodni nas: naszej uwagi, naszej czułości, by poczuć, że jesteśmy blisko nich. Wzniesmy oczy ku nim, tak jak Jezus ku nam.

Drugi czasownik: dzielić się. Widząc głód tych osób, Jezus pragnie ich nakarmić. Dzieje się to jednak dzięki darowi małego chłopca, który daje swoje pięć chlebów i dwie ryby. To piękne, że w centrum tego cudu, z którego skorzystało tak wielu dorosłych - około pięciu tysięcy osób - jest chłopiec, młody człowiek, który dzieli się tym, co ma.

Dzisiaj potrzebne jest nowe przymierze między młodymi a starszymi osobami, jest potrzebne, aby dzielić się wspólnym skarbem życia, aby wspólnie marzyć, aby przewyciężyć konflikty między pokoleniami, aby przygotować przyszłość wszystkich. Bez tego przymierza życia, marzeń, przyszłości, grozi nam śmierć głodowa, ponieważ narastają zerwane więzi, samotność, egoizm i siły dezintegrujące. Często w naszych społeczeństwach podporządkowaliśmy życie idei, że „każdy musi zadbać o siebie”. Ale to zabija! Ewangelia zachęca nas do dzielenia się tym, czym jesteśmy i co posiadamy: tylko wtedy możemy być nasyceni. Wiele razy przypominałem to, co na ten temat mówi prorok Joel (por. *Jl 3, 1*): młodzi i starsi razem. Młodzi, prorocy przyszłości, którzy nie zapominają o historii, z której się wywodzą; starsi, nigdy nie znużeni marzyciele, którzy przekazują doświadczenie młodym, nie blokując im drogi. Młodzi i starsi, skarb tradycji i świeżość Ducha. Młodzi i starsi razem. W społeczeństwie i w Kościele: razem.

Trzeci czasownik: strzec. Potem, jak zjedli, Ewangelia wspomina, że pozostało wiele ułomków chleba. I Jezus poleca: „zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło” (J 6, 12). Takie jest serce Boga: nie tylko daje nam więcej niż potrzebujemy, ale także troszczy się o to, aby nic nie zginęło, nawet ułomek. Mały kawałek chleba może wydawać się czymś niewiele znaczącym, ale w oczach Boga nic nie powinno być odrzucone. Tym bardziej nikogo nie można odrzucać. Jest to prorocza zachęta, a my jesteśmy wezwani, żeby sprawić jej rozbrzmiewanie w nas samych i w świecie: *zbierajcie, troskliwie przechowujcie, strzeżcie.* Dziadkowie i osoby starsze nie są okruchami życia, odpadami, które trzeba wyrzucić. Są to te cenne kawałki chleba pozostawione na stole naszego życia, które mogą nas jeszcze karmić zapachem, który utraciliśmy, „wonią miłosierdzia i pamięci”. Nie zatraćmy pamięci, którą niosą ludzie starsi, bo jesteśmy dziećmi tej historii i bez korzeni uschniemy. Oni nas strzegli na drodze rozwoju, teraz do nas należy strzeżenie ich życia, łagodzenie ich trudności, wsłuchiwanie się w ich potrzeby, stwarzanie warunków, aby można było im pomagać w codziennych zadaniach i aby nie czuli się samotni. Zadajmy sobie pytanie: „Czy odwiedziłem swoich dziadków? Osoby starsze w mojej rodzinie lub sąsiedztwie? Czy ich wysłuchałem? Czy poświęciłem im trochę czasu?”. Strzeżmy ich, aby nic nie zginęło: nic z ich życia i marzeń. To my musimy dziś zapobiegać jutrzejszym żalom, że nie poświęciliśmy wystarczająco dużo uwagi tym, którzy nas kochali i dali nam życie.

Bracia i siostry, dziadkowie i osoby starsze są chlebem, który karmi nasze życie. Bądźmy wdzięczni za ich uważne oczy, które nas dostrzegły, za ich kolana, które nas trzymały, za ich ręce, które nam towarzyszyły i podnosiły, za wspólne zabawy, i za pieczyoty, którymi nas pocieszali. Proszę was, nie zapominajmy o nich. Bądźmy ich sojusznikami. Nauczmy się zatrzymywać, rozpoznawać ich, wysłuchiwać. Nigdy ich nie odrzucajmy. Strzeżmy ich w miłości. I nauczmy się dzielić z nimi czas. Wyjdziemy z tego lepsi. I razem, młodzi i starsi, nasycimy się przy stole dzielenia się, pobłogosławionym przez Boga.